

Walka o Białoruś

Na początku lat 1920-tych Amerykański Kongres stworzył system emigracyjnych kwot z preferencją dla przybyszów z krajów północno-zachodniej Europy. A to na bazie argumentu, że „rasy z południowej i wschodniej Europy miały doświadczenie tylko z rządami „ojcowskiej autokracji”. Prawie 100 lat później amerykański Kongres pieniędzmi oraz sankcjami ekonomicznymi wymusza demokrację w Białorusi, ponieważ Białorusini po raz trzeci wybrali sobie Pana Łukaszenkę na prezydenta. Mimo wielkiej presji aby obalić rząd Łukaszenki, Amerykanie w zamian oferują tylko demokratyczną anarchię, ewidentną w sąsiedniej Polsce i Ukrainie.

Białoruś to nie pierwszy kraj zmuszany przez Amerykanów do adopcji „zachodniej demokracji”. Przykładem wymuszonej demokracji jest dziś kraj Południowej Afryki, gdzie ilość przestępstw zwiększyła się sześciokrotnie i ponad 30% ludzi jest bezrobotnych. Porównaj to do 1.6% bezrobocia w autokratycznej Białorusi. Amerykanie dobrze wiedzą, że kraje z najlepszym rozwojem gospodarki mają autokratycznych liderów, takich jak Lee Kuan Yew w Singapurze. 30 lat temu Singapur był brudnym trzęsawiskiem pełnym komarów. Dziś standard życia w Singapurze jest porównywalny do Kanady, która jest na szczycie listy jako kraj, który ma najlepsze warunki rozwoju dla swoich obywateli. Autokraci Jerry John Rawlings z Ghany oraz Pinochet z Chile mogą się szczycić podobnymi sukcesami. Nie zapominajmy Hugo Chavez, który autokratycznie rozwija gospodarkę Wenezueli.

Białoruś ma tylko 10 milionów obywateli z obszarem ziemi wielkości Stanu Kansas. Białoruś nie ma znaczących zasobów gazu czy ropy ani strategicznych minerałów. Ale wysocy dygnitarze amerykańskiego Departamentu Stanu są osobiście zaangażowani w walkę, która ma na celu zniszczenie „dyktatorskiego reżimu” prezydenta Łukaszenki. Nic to, że w ostatnich wyborach wybrało go 86% obywateli. Kto by pomyślał, że Imperialne USA jest tak zawzięte na Białoruś, kiedy ma większe ryby na świecie do wzięcia? Może dlatego, że to jest ostatni kraj byłego ZSRR, który opiera się „kolorowej rewolucji”? A może dlatego, żeby uniknąć wstydu, że „demokratyczne” reformy w sąsiednich krajach to fałsz? Historia ostatnich 50-lat wskazuje, że Amerykanie nie cierpią niezależnych od siebie rządów.

Myślę, że Amerykanie nie docenili kultury i determinacji samoobrony Białorusinów. Przez wieki Białoruś była pod dominacją obcych imperiów. Teraz, kiedy nareszcie jest niezależnym krajem, dlaczego ma podlegać odległym Stanom Zjednoczonym czy też stać się członkiem kołchozu Zjednoczonej Europy? Białoruś bardzo ucierpiała z powodu niemieckiej okupacji. Dlatego jest zawsze wdzięczna Rosyjskiej Armii Czerwonej za pomoc w odzyskaniu niepodległości. Białoruskie społeczeństwo jest jednolite i wykształcone, odporne na globalizm przez swoją kulturę, religię oraz język z cyrylijskim (rosyjskim) alfabetem. Niemcy wybili Żydów a polska mniejszość (10%) narodowa nie jest skora do kooperacji z Ameryką w celu obalenia własnego rządu. Dotychczasowe próby sfinansowania „kolorowej rewolucji” spełzły na niczym. Liderzy różnych partii politycznych kłócą się o przyszłość i nie mają żadnej alternatywy dla ojcowskich reform rządu Pana Łukaszenko. Co więcej Białoruś zawarła Unię Celną z Rosją, podobną do NAFTA, która gwarantuje bezcłowy przepływ towarów. Białoruś jest więc gospodarczo związana z Rosją i nie potrzebuje jak sąsiednia Polska przymilać się do Zachodu.

Ironiczny jest tylko problem wolnego handlu z demokratycznym Zachodem. USA i Canada zablokowały wolny handel z Białorusią, pod pretekstem łamania praw człowieka. Wydaje się jednak, że prawdziwą przyczyną tej sytuacji jest chęć ukarania za odmowę obalenia swego rządu. Organizacja Narodów Zjednoczonych własnie zdjeła Białoruś z listy krajów, które nie przestrzegają praw. A więc USA i UE straciły moralne prawo blokady ekonomicznej z Zachodem. Jak to wyraźnie udokumentowano w Iraku, blokada handlowa karze ludzi a nie rząd. Jest to jednoznaczne z wypowiedzeniem wojny. Ponieważ w dzisiejszym świecie blokada handlowa powoduje wielkie cierpienie ludności. I to w czasie kiedy Rosja wymusza od Białorusi światowe ceny za ropę i gaz. Takie podwójne uderzenie ze Wschodu i Zachodu jest poprostu nieludzkie.

Jest to oczywiste, że wymuszona demokratyzacja kraju, który nie jest do tego gotowy, powoduje klęskę na skalę Iraku. Ale demokratyczna anarchia to dobry interes dla międzynarodowych korporacji. Jedyłą obroną przeciw globalnej agresji jest więc narodowy rząd prowadzony przez autokratycznego lidera, wybranego przez obywateli, który ma poparcie wojska. Jeśli jego rząd osiągnie ponad przeciętny wzrost gospodarki, będzie chwalony u siebie i za granicą. Większość Białorusinów uważa, że lider taki jak Pan Łukaszenko to błogosławieństwo dla ich kraju. Ale tak samo pewnie myśli o swoim prezydencie większość Amerykanów, choć W. Bush Jr. coraz

więcej przypomina autokratę, który obala niezależne rządy i nakazuje demokrację innym krajom. Słowo demokracja stało się buddyjską mantrą dla waszyngtońskiej biurokracji, ponieważ kraje z wymuszoną demokracją są słabe i niezdolne do agresji.

Czego jednak Amerykanie nie pamiętają to faktu, że ta część świata już eksperymentowała z demokracją na swoją niekorzyść. W 1791 roku Polsko-Litewska Republika zadeklarowała pierwszą w Europie demokratyczną Konstytucję. Wtedy ta Republika obejmowała cały obszar dzisiejszej Białorusi, Estonii i duże części Rosji oraz Ukrainy. Wprowadzenie demokracji tak osłabiło tę wielką Republikę, że stała się ona łatwym łupem dla Prus i Rosji, rządzonych przez autokratów. Ówczesny eksperyment z demokracją zakończył się rozbiorem Polski w 1793 roku. Późniejsze próby wprowadzenia demokracji też nie były udane. Po śmierci Marszałka Józefa Piłsudskiego demokratyczna Polska w 1939 roku była za słaba aby zmierzyć się z autokracją niemieckiej maszyny wojennej.

Mimo wielkiego wysiłku Amerykanów aby wrowadzić demokrację w każdym kraju na świecie musi być jasno zrozumiałe że w historii ludzkości jest to krótko trwała i niesprawdzona propozycja. W zakresie trwałości na przestrzeni wieków ojcowska autokracja cieszy się o wiele większym powodzeniem. A to dlatego, że daje większe korzyści wzrostu gospodarki oraz obrony przed obcą agresją. Dlatego autokratyczne Chiny mają szybszy przyrost gospodarczy niż demokratyczna Rosja. Dziś Chińczycy dumni ze swoich osiągnięć gospodarczych mówią, że Mao Tse Tung musiał być groźny, ponieważ dobry ojciec jest zawsze surowy. Jedyne system polityczny, który jest trwały to ten, który służy obywatelom danego kraju a nie ten, który jest wymuszony przez obce mocarstwo, rewolucję czy też wymyślony przez grupę idealizujących intelektualistów.

W mojej skromnej opinii amerykańskie Imperium przegra obecną walkę o demokrację w Białorusi. A to dlatego, że promuje kłamstwo, że demokracja jest lekarstwem na wszelkie zło. Historia Rzymu uczy nas, że kiedy Imperium osiągnie szczyt rozwoju i stacza się na dół, robi to z powodu swoich własnych boleści. W drodze na dół nie zatrzyma się same ale będzie wierzgać i krztusić się własnymi wymiotami. Właśnie dlatego dzisiejsza Ameryka jest tak niebezpieczna dla reszty świata. Imperialne US już nie jest krajem demokratycznym ale ciężko uzbrojoną autokracją, która desperacko walczy o utrzymanie standardu życia kosztem dominacji nad światem. Można mieć tylko nadzieję, że Ameryka spojrzy nareszcie w lustro i

przypadnie, że się zmieniła. To rozwiąże tragiczny kryzys osobowości, przez który obecnie przechodzi, decydując czy jest państwem policyjnym, czy też prawdziwą demokracją. Zbawienie dla Ameryki i reszty świata powinno odbyć się poprzez prawdę i tylko prawdę. Nawet jeśli to oznacza wolność wyboru dla Białorusi takiego prezydenta, który im służy i który im się podoba.

Stanisław Tymiński

June 20, 2007

Acton, Canada